

Istota Różańca



Cóż to jest właściwie różaniec? jak go określić?

Różaniec stanowią dwie istotne części:

- a) odmówienie ustami stu pięćdziesięciu «Zdrowaś Maryja» wraz z piętnastu «Ojcze nasz» i «Chwała Ojcu», i
- b) rozważanie piętnastu tajemnic.

Gdy więc odmawiamy ustami różaniec, powinniśmy koniecznie rozważać w sercu jego tajemnice. Jedno bowiem z drugim jest w istotnej łączności. Jak istotę człowieka stanowi dusza i ciało, tak istotę różańca stanowi ustna modlitwa i rozważanie. Czym dla ciała serce, tym dla różańca rozmyślanie. Odbierzmy człowiekowi serce, a pozbawimy go życia, usuńmy z różańca rozmyślanie, a zrujnujemy jego istotę. Modlitwy różańcowe, odmówione bez rozważania tajemnic, są dobrą modlitwą, ale nie są różańcem. Są one tylko materią, a rozmyślanie – życiem, formą. Jak Stwórca ulepionemu z gliny człowiekowi tchnieniem ducha nadał życie, tak modlitwom różańca rozmyślanie tajemnic daje kształt właściwy, który nazywamy różańcem.

Czym przyprawa dla pokarmu, kwiaty dla ogrodu, strumienie dla łąki, rzeka dla doliny, tym rozmyślanie tajemnic dla modlitw różańcowych. Rozmyślanie dodaje modlitwom różańcowym smaku, blasku, piękności i płodności. Różaniec bez rozmyślania, to dzień bez słońca, świątynia bez ołtarza, gmach bez wapna i cegły.

Toteż wtenczas tylko możemy się spodziewać od różańca owego wielkiego wpływu na dusze nasze, i owych łask dla Kościoła,

wtenczas tylko możemy korzystać z odpustów, przywiązanych do tego nabożeństwa, jeżeli przy odmawianiu będziemy rozważali tajemnice. Tylko ludzie nader ograniczonego umysłu – przez szczególną łaskę Kościoła – jeżeli w żaden sposób nie mogą się zdobyć na rozmyślanie, po odmówieniu dobrym wszystkich modlitw różańcowych, dostępują odpustu.

Z tego, cośmy powiedzieli, widoczne, jak niedorzeczne są zarzuty czynione różańcowi, jakoby był bezmyślnym, jednostajnym, aż do znudzenia powtarzaniem «Zdrowaś Maryja». Taki zarzut można uczynić każdej modlitwie, jeżeli będziemy odmawiali ją bezmyślnie, niepobożnie. Już uczynił go Pan Jezus, gdy rzeki: *Ten lud czci mię wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie* [1]. Lecz zarzut ten najmniej stosuje się do różańca. Tajemnice bowiem, które rozważamy w każdym jego dziesiątku, nawet przy każdym pozdrowieniu, są niewyczerpanym źródłem i najdoskonalszym materiałem do rozważania. Różaniec tak bogactwem treści, jak niemniej ciągłą zmianą przedmiotu rozmyślenia, swą prostotą i łatwością przewyższa wszystkie inne rodzaje modlitw. I w samej rzeczy, któraż modlitwa jest barwniejsza od różańca? Całe życie Zbawiciela i Jego Najświętszej Matki przesuwają się przed oczyma naszymi w czasie odmawiania różańca. Widzimy więc anioła, jak z niebieskim zleceniem zstępuje do ubogiej celki Dziewicy z Nazaretu; podsłuchujemy pokornej Jej rozmowy.

Widzimy jak Najświętsza Maryja Panna klęka przed Swym Niemowlęciem, jak karmi Je piersiami, napawa się Jego uroczym uśmiechem. Słyszymy śpiew anielski przy żłobku w stajence.

Niebawem znajdujemy się wśród okropnych scen męki Pana Jezusa: zamiast uśmiechu widzimy walkę ze śmiercią, – zamiast słodkiego pokarmu macierzyńskiego – żółć i ocet, zamiast pieścizot na łonie Matki, – razy bicia i uderzenia młota; zamiast śpiewu anielskiego – przeraźliwe klątwy i dzikie złorzeczenia...

Za chwilę horyzont się rozjaśnia. Śmierć zamienia się na życie

pełne chwały; słabość – na Boską potęgę – a Matka Bolesna zostaje ukoronowaną na Królową nieba i ziemi. A jakaż różnorodność i prostota tych podniosłych scen, których materia starczy na całą wieczność do rozważania.

Patrzmy!

Tu zimna stajenka Betlejemska, a tam zaraz wspaniała świątynia Jerozolimska. Tu pod osłoną nocy idziemy nad strumień Cedron – do ogrodu, gdzie wśród drzew, oblanych bladym światłem księżyca, na tle długich, drżących cieniów widzimy klęczącego Jezusa; niebawem wstępujemy na posępny, dziki pagórek, co służy zbrodniarzom za miejsce kaźni. Tu możemy spojrzeć na ciche życie rodzinne w domku Nazaretańskim, tam zaraz znajdziemy się na sali sądowej w domu Kajfasza, gdzie nasłuchamy się przekleństw, złorzeczeń!...

Cóż może dać więcej materiału naszej wyobraźni do rozważania nad modły różańcowe? W nich nawet tkwi pierwiastek dramatyczny. Toteż tajemnice różańcowe taką siłę wywierały na gorącą pobożność i żywą wiarę wieków średnich, iż wkrótce po rozszerzeniu się różańca przedstawiano je w kościołach lub na cmentarzach w żywych scenicznych obrazach. Nie miało to ścisłego związku z modłami różańca, ale przedstawiało te same okoliczności i, podobnie jak różaniec, dzieliło się na sceny radosne, bolesne i chwalebne. Że takie przedstawienia wywierały nader zbawienny wpływ, o tym i mówić nie potrzeba.

Ten wspaniały cykl obrazów, który nam przedstawiają piętnaście tajemnic różańca, można podzielić na trzy części, z których każda będzie stanowiła oddzielną całość.

Pierwsze pięć tajemnic obejmuje dziecinne lata Pana Jezusa. Jego ubogi żywot wraz z Maryją – prawdziwą Matką i Józefem – mniemanym ojcem. Następne pięć tajemnic wyrażają jego dzieło zbawienia w ścisłym tego słowa znaczeniu i udział, jaki w tym miała Jego Bolesna Matka, mianowicie Jego gorzką mękę i śmierć okrutną.

Na koniec pięć ostatnich tajemnic zawierają chwałę i uwielbienie Pana Jezusa i Jego Dziewiczej Matki.

Stosownie do tej różnorodnej treści dzielimy zwykle różaniec na trzy części: radosną, bolesną i chwalebna.

Ta prostota, a zarazem to bogactwo treści różańca sprawia, iż w każdej okoliczności życia, w każdym usposobieniu duszy różaniec jest najodpowiedniejszą modlitwą. Czy więc struny naszego serca są w spokoju, czy przeciwnie są poruszone, rozczulone lub zachwycone, podniesione lub upadłe, natchnione lub przygnębione, czy więc stan serca jest normalny, czy rozstrojony, zawsze znajdzie w jednym z trzech tonów różańca stosowny oddźwięk, który będzie harmonizował w zgodnych akordach z jego wewnętrznym nastrojem. A jak skończony artysta udziela instrumentowi swego duchowego nastroju, cały się niejako wlewa w grę, porywa nawet za sobą słuchaczy i udziela im stanu swej duszy, swej myśli, swego zachwytu, tak również w podniesieniu serca do Boga znajdujemy w różańcu na wszystkie drgania duszy naszej najpełniejsze i najsympatyczniejsze wrażenie.

W najgłębszej boleści i w najwyższej radości, w rozdzierającej skardze i w upajającym, w głębokim smutku i w jasnym dniu dziękczynienia, w trwożliwej bojaźni i w szczęśliwej nadziei, w zewnętrznej oschłości ducha i w najwyższym uczuciu duszy, w rozpacz i w słodkim przedsmaku rozkoszy niebieskich – zawsze, zawsze możemy wziąć do ręki różaniec, bo serce nasze znajdzie w nim stosowny oddźwięk.

Jeżeli tylko umiemy mówić różaniec pobożnie, to zawsze będziemy czuli się wewnątrznie zadowoleni po jego skończeniu. Życie bowiem Chrystusa i Jego Matki są najlepszym odzwierciedleniem wszelkiego stanu duszy naszej. Rozważając zaś to życie w różańcu, znajdziemy w nim to, czego szukamy. Dlatego też powstajemy od różańca już to zawstydzeni, już pocieszeni, uspokojeni lub pokrzepieni, stosownie do tego, w jakim stanie duszy mówić go zaczęliśmy. Samo tylko rozważanie

tajemnic sprawia już tak zbawienne skutki. Tajemnice bowiem zawierają w sobie wszystko, co czyni człowieka szczęśliwym docześnie i wiecznie, byle tylko w sercu jego tliła iskra wiary, nadziei i miłości.

We wszystkich więc potrzebach, w każdym pragnieniu serca, w każdym usposobieniu duszy znajdziemy w rozważaniu tych tajemnic to, czego pragniemy.

«Różaniec—mówi pewien autor—nie jest to modlitwa właściwa jednemu jakiemuś usposobieniu duszy, ale jest modlitwą, którą można odmawiać w każdej potrzebie. Jest to obszerna rama, zawierająca wszystkie rodzaje modlitwy: dziękczynnej, błagalnej i uwielbiającej. Różaniec przeto można mówić zawsze; — podczas Mszy świętej, na pogrzebie, procesji. Różaniec jest pobudką do rozważania życia Pana Jezusa, a przez to jest najzbawienniejszym ze wszystkich pobożnych ćwiczeń i doskonale przemawia do pojęcia każdego człowieka: stary li, młody, uczony czy prostaczek, duchowny czy świecki. Różaniec jest zrozumiały dla najbardziej niewykształconego i tępego umysłu, a z drugiej strony najuczeńszym daje niewyczerpany materiał do rozważania[2].

* * *

Rozważanie tajemnic nie jest jeszcze różańcem. Z rozważaniem trzeba połączyć ustne odmawianie modlitw. Już samo tylko ustne odmawianie należy do najpiękniejszych i najwznioślejszych sposobów modlitwy. «Wśród wszelkich sposobów chwalenia Boga—mówi Tomasz a Kempis—nie masz wznioślejszego nad Ojciec nasz, słodsze i aniołom przyjemniejszego nad Zdrowaś Maryja. Modlitwa Pańska unosi się ponad wszystkie pragnienia i pobożne żądze Świętych. Ona zawiera w sobie wszystkie przepowiednie proroków, wszystkie słodkie słowa Psalmów i świętych pieśni. Ona prosi Boga o wszystko, co nam potrzebne, chwali Go, w najwznioślejszy sposób; podnosi ducha z padołu ziemskiego do krain niebieskich i łączy z Bogiem, przebija obłoki i wznosi się ponad chóry aniołów». «Ta modlitwa mówi św. Dionizy, ma

tak głębokie znaczenie, tak jest płodna w tajemnice, tak wielką posiada moc w działaniu i tak umiejętny ma układ, że nikt w zupełności pojąć jej i wysławić nie zdoła»[3].

Modlitwa Pańska jest to ta, którą ułożył Zbawiciel wtenczas, gdy apostołowie prosili Go, mówiąc: *Panie, naucz nas modlić się*...[4] I dał im Pan Jezus wzór, formę, jak się mają modlić, dał im przykład, jaką powinna być każda modlitwa. A nie powiedział: «tak się modlić możecie, – ale «tak się *módlcie*, tak *powinniście* się modlić!» – «cum oratis, *dicite*». Z tego powodu święty Augustyn mówi: «Dana jest reguła proszenia przez niebieskiego znawcę prawa. Tak się *módlcie*, rzekł.[5] A na innym miejscu ten Doktor Kościoła tak mówi: «Słowa, których Pan nasz Jezus Chrystus w modlitwie nauczył, są formą pragnień. Nie wolno ci o nic innego prosić, tylko o to, co tam jest napisane...[6] «Gdybyś przeszedł wszystkie rodzaje modlitwy, nie znajdziesz, jak miemam, ani jednej, która by się nie zamykała w modlitwie Pańskiej.[7] Wszystkie więc nasze obowiązki względem Pana Boga i bliźnich, wszystkie nasze potrzeby znajdują w niej najzupełniejszy wyraz.

Największa mądrość ludzka, największa pobożność nic wymyślić lepszego nad to nie może, co dał nam do rąk nasz Boski Zbawiciel. Modlitwa ta jest najprzyjemniejsza Panu Bogu. «Któraż modlitwa – woła św. Jan Złotousty, może być tyle Ojcu przyjemną, jak ta, co wyszła z ust najukochańszego Jego Syna?»[8] Każdy, kto odmawia modlitwę Pańską uważnie, powoli i zastanawia się nad każdą jej częścią, łatwo może poznać jej piękność i wzniosłość.

A cóż mam powiedzieć o Pozdrowieniu Anielskim, tej najgłówniejszej części różańca? Nic innego, jak to, co o Modlitwie Pańskiej!...

Przez częste powtarzanie tej modlitwy różaniec staje się hymnem uwielbienia Maryi.

Gdyśmy już wezwali Ojca naszego, który jest w niebiesiech i

gdyśmy Mu w siedmiu prośbach Modlitwy Pańskiej przedstawili wszystkie nasze potrzeby, zwracamy się do najukochańszej naszej Matki o pomoc i pośrednictwo. Aby ją sobie zjednać, pozdrawiamy Ją tymi samymi słowy, jakimi pozdrowiła Ją Trójca Przenajświętsza przez posła swego archanioła w owej wielkiej chwili, gdy słowo Boże w Jej łonie ciałem się stało, a ona przez to została Matką Bożą. Z tym pozdrowieniem łączymy inne, które Duch Święty wypowiedział przez usta świętej Elżbiety, a które Maryja przyjęła z takim uczuciem, iż wylała w pieśni dziękczynnej pokorną podziękę Bogu za to, iż uczynił Jej wielkie rzeczy...

A co za wzniosła treść tego Pozdrowienia! Zawiera ono tajemnice Wcielenia, Boskiego Macierzyństwa Maryi i Odkupienia świata. Nic więc dziwnego, że odkąd usta anioła wyrzekły to «Zdrowaś Maryja», cały świat napełnił się ciągłym echem tego Pozdrowienia. I gdy jutrzienka złocistą purpurą zabarwi wschodnie skłony nieba, gdy wczesny poranek spędzi sen z oczu naszych, zrywamy się z pościeli na głos dzwonu kościelnego i spieszymy pozdrowić naszą ukochaną Matkę. A gdy słońce w swym biegu dosięgnie zenitu, gdy pierwsza połowa dnia upłynie, znowu rozlega się dzwonięcie i znowu biegniemy pozdrowić Maryję. Gdy wieczór nadchodzi, a praca skończona, i ręce znużone znojem i trudem opadną na piersi, jeszcze raz wnosimy serce w pozdrowieniu do Maryi.

Lecz mało nam tego potrójnego pozdrowienia Dziewicy, co zbawienie świata nosiła. My Jej to Pozdrowienie wijemy w długi wieniec, który przeplatamy liśćmi z Jej i Jej Syna życia. A gdy nacieszymy się i umocnimy pięknnością i świeżością tych woniejących róż, dziękujemy za to Panu Bogu, mówiąc: «Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu»; Chwała Bogu, co tak wiele dla Niej i dla nas uczynił. Kończąc każdy dziesiątek w różańcu doksologią, oznaczamy, iż ta część, jaką okazujemy Najświętszej Maryi Pannie, do Boga się odnosi i jak wszędzie tak niemniej w różańcu czcimy Boga w Maryi i świętych Jego.

Wszystko więc to, co widzimy w Maryi, wszystkie Jej cnoty, Jej

chwałę i uwielbienie do Pana Boga odnosimy, a przez to im więcej wysławiamy Maryję, tym więcej chwalimy Pana Boga. Przypominamy to, co Ona sama wyrzekła: *Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte Imię Jego*[9]. O, zaiste, wszystkie stworzenia powinny wielbić za to Trójcę Przenajświętszą, a Ta, którą tak często Pozdrowieniem Anielskim wielbimy, Dziewica pełna łaski Bożej, będzie Matką naszą i modlić się będzie za nami teraz i w godzinę śmierci naszej...

[1] Mat 15,8.

[2] Beckendorff. Gesammelte Briefe.

[3] Katechizm Historyczny, Schmida 1.c.

[4] Łuk.XI,2.

[5] Enarrat. inps. 142, n.6.

[6] Sermo de Script.56, n.4.

[7] Aug. Epist. 121.

[8] Kat.Hist.Schmidta

[9] Łuk. I, 49.

Źródło: *W hołdzie dla Maryi. Różaniec – studium historyczno-ascetyczne*. Maryański B., Matris, 2019

Obraz: *Saint Rose of Lima with Child Jesus* [fragment], Lima Art Museum, commons.wikimedia.org